

## RECENZJE

Jerzy Kochan, *DE NON EXISTENTIA DEI, CZYLI O NIEISTNIENIU BOGA (DE NON EXISTENTIA DEI, THAT IS THE NON-EXISTENCE OF GOD)*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2015, ss. 246.

Książka *De non existentia Dei, czyli o nieistnieniu Boga* autorstwa Jerzego Kochana (filozofa, socjologa, profesora Uniwersytetu Szczecińskiego) jest jedną z wielu dostępnych na rynku wydawniczym publikacji, które traktują o Bogu oraz kwestiach religijnych. W książce przedstawiono chronologicznie kilka znanych postaci, które w znaczący sposób przyczyniły się do rozwoju myśli ateistycznej. Recenzowana praca, poprzedzona *Przedmową* autora (s. 9–12), składa się z dwunastu rozdziałów zatytułowanych kolejno: *Bóg, bogowie, człowiek współczesny. Ucieczka od ontologii* (s. 13–26); *Kazimierz Łyszczyński: Ergo non est Deus* (s. 27–47); *Jan Meslier: Plewy z dobrego ziarna i osad z dobrego wina* (s. 48–66); *Paul-Henri Thiry d’Holbach i »System przyrody«* (s. 67–90); *Donatien-Alphonse-François de Sade w poszukiwaniu Absolutu* (s. 91–119); *Immanuel Kant a religia* (s. 120–139); *Ludwig Feuerbach. Alienacja religijna i humanizm ateistyczny* (s. 140–158); *Karol Marks i Fryderyk Engels: Religia jako opium ludu* (s. 159–182); *Zygmunt Freud i chrześcijańscy kanibale* (s. 183–202); *Richard Dawkins. Kariera urojonego Boga* (s. 203–215); *Ateologia i humanizm ewolucyjny. Michael Onfray i Mi-*

*chael Schmidt-Salomon* (s. 216–229); *Czy jest Bóg?* (s. 230–240). Książkę kończy *Indeks nazwisk* (s. 241–245).

Sam autor przyznaje w *Przedmowie*, że książka jest reakcją na to, co się dzieje w Polsce. Jak pisze: „Żyję w społeczeństwie, które jest skansenem ideowym i Dzikimi Polami Europy”. Autor odważnie krytykuje to, czym sam się zajmuje na co dzień, wszak od wielu lat jest nauczycielem akademickim i współtworzy ową rzeczywistość. Można więc domniemywać, że książka jest emocjonalnym zawołaniem, reakcją na to, co nagle się udało spostrzec. Przecież uprawiana w Polsce propaganda, zarówno w okresie PRL, jak i we współczesnej tzw. Rzeczypospolitej, do niczego innego nie mogła doprowadzić. „Wojujący ateizm” wywoływał i wywołuje reakcje przeciwne do efektów, które zakładano. O większej czy mniejszej religijności społeczeństwa nie przesądza ostatecznie propaganda, ale niedostateczne sukcesy ekonomiczne, polityczne i ideologiczne.

Spośród wszystkich znaczących osób, o których traktują rozdziały książki, trzy z nich, moim zdaniem, zasługują na szczególną uwagę, są to: Giulio Cesare Vanini (o którym mowa

wielokrotnie w rozdziale pierwszym), Ludwig Feuerbach (rozdział siódmy) oraz Karol Marks (rozdział ósmy).

Giulio Cesare Vanini, urodzony w 1585 roku w miejscowości Taurisano, w wieku zaledwie 31 lat został skazany na śmierć przez spalenie na stosie. Jako powód skazania włoskiego filozofa autor (za Andrzejem Nowickim) podaje „zbrodnie: ateizmu, bluźnierstw i bezbożność” (s. 35). Mimo że Vanini powtórnie uznał chrześcijaństwo za swoją religię, a siebie za jej gorącego orędownika, nie uniknął śmierci. Jerzy Kochan wielokrotnie wspomina o „krwawym końcu” Vaniniego (s. 48). W żadnym jednak miejscu nie porusza kwestii związanej z wiernością włoskiego filozofa głoszonym przez siebie poglądom, czego niewątpliwie dał wyraz podczas trwania procedur związanych z wykonaniem wyroku śmierci. Obszernie pisze o tym A. Nowicki w monografii poświęconej temuż filozofowi. Wspomina, że ateista nie dość, że krzyczał: „Nie ma boga, nie ma diabła, bo gdyby istniał bóg, to modliłbym się do niego, aby uderzył piorunem w ten niesprawiedliwy i nikczemny trybunał” (s. 26), to jeszcze poprosił lekarza obecnego podczas wymierzania kary, aby ten zmierzył mu puls. Chciał bowiem dowieść, że nawet w obliczu śmierci jest spokojny, a jego puls bije równo.

Jerzy Kochan twierdzi, że Vanini został „oskarżony” o napisanie dwóch dzieł. Czy właściwe jest tu jednak użycie słowa „oskarżony”? Włoski filozof nie ukrywał przecież, że jest autorem zarówno *Amphitheatrum*

*aeternae providentiae*, jak i *De admirandis naturae reginae deque mortalium arcanis*. Mało tego, zyskał on aprobatę kościelną, która dopuściła oba dzieła do druku. Autor recenzowanej książki trafnie parafrazuje tekst A. Nowickiego dotyczący G. C. Vaniniego, w którym dokładnie i przejrzysto przedstawia wiele zabiegów włoskiego filozofa pozwalających mu zamaskować hasła ateistyczne, nieprzychylnie inkwizycji i władzy kościelnej. Były to dawne, ale do dziś znane próby przechytrzenia cenzury. W przypadku dzieł wspomnianego ateisty fortele okazały się tylko czasowo skuteczne. W ostatecznym bowiem rozrachunku Wielka Inkwizycja zakazała rozpowszechniania i drukowania dzieł Vaniniego, ponieważ uznała je za „przeciwnie kultowi i poznaniu prawdziwego Boga, a o tyle niebezpieczniejsze, im w sposób bardziej ukryty głoszące ateizm i domagające się szkaradnej wolności” (s. 37). Naturalne i adekwatne jest zadanie następującego pytania: „Skoro chrześcijaństwo jest tak doskonałą, utwierdzoną w tradycji wielu państw religią, to dlaczego papież, czy inni wyżsi rangą kapłani mają stwarzać Indeks Ksiąg Zakazanych, który uniemożliwia zapoznanie się ludzi z wieloma dziełami filozoficzno-teologicznymi?”.

Jerzy Kochan, choć pominął wiele istotnych, moim zdaniem, zagadnień, które porusza znawca włoskiego filozofa – Andrzej Nowicki, to jednak w sposób syntetyczny wyklada najważniejsze postulaty jego filozofii. Wartościowe dla czytelnika mogą być

porównania, w których autor zestawia ze sobą rozmaite zagadnienia filozoficzne, wykazując różnice między nimi. Na przykład poglądy włoskiego filozofa zestawia z poglądami Kazimierza Łyszczyńskiego czy Paula Holbacha.

Ludwig Feuerbach (1804–1872) był uczniem Georga W. F. Hegla. Ostatecznie jednak porzucił poglądy wyznawane przez swojego nauczyciela i zwrócił się w stronę materializmu oraz metafizyki. Propagował tzw. ateizm humanistyczny, który traktował jako „kolejny naturalny etap ewolucyjny samej religii. Przy czym koniec owego procesu nie jest jednoznaczny z ustanowieniem monoteizmu, lecz prowadzi do wykroczenia poza formę religijną, którą jest ateizm humanistyczny” (s. 152). Niemal na samym początku rozdziału autor zauważa, że dla L. Feuerbacha filozofia jest antropologią, która dopełnia się z „religijną deformacją człowieczeństwa” (s. 141). Jerzy Kochan po raz kolejny dokonuje bardzo wartościowych porównań i pokazuje konotacje między filozofią a jej zagadnieniami propagowanymi zarówno przez Ludwiga Feuerbacha, jak i przez Immanuela Kanta, co niewątpliwie daje czytelnikowi pewne poczucie ciągłości i dowodzi, że poruszane kwestie nie są zawieszane w próżni, lecz funkcjonują w pewnym kontekście.

Zdaniem L. Feuerbacha religia to proces polegający na ucłowieczeniu Boga kosztem uprzedmiotowienia istoty ludzkiej. Postuluje zniesienie religii, co pozwoliłoby wykształcić się

nowej moralności, której naczelną zasadą ma być: „Czyń dobro w imię człowieka” (s. 151). Za punkt kulminacyjny procesu alienacji L. Feuerbach uznaje panowanie religii monoteistycznych. Uważa, że religia de facto jest ludzkim wytworem, który ubezwłasnowolnia człowieka w idealnym, wykreowanym przez siebie świecie, nieprzystającym do rzeczywistości. Niemiecki filozof widzi pewnego rodzaju sprzeczność między poznaniem a wiarą. Uważa bowiem, że osoba, która pragnie zgłębiać zjawiska w celu doskonalszego poznania, powinna wyrzec się wiary w Boga. Z perspektywy czasu prawdziwość tej opozycji nie traci na znaczeniu: choćby klonowanie czy innego rodzaju eksperymenty i badania naukowe, zwłaszcza w dziedzinie medycyny, wzbudzają wiele kontrowersji i sprzeciwów wiernych, w szczególności katolików.

Kolejną postacią, która według mnie niepodważalnie wiele wniosła do socjologii religii i filozofii, był Karol Marks. Można go uznać w pewnym sensie za ucznia L. Feuerbacha. W swoich *Tezach o Feuerbachu* dokonuje podsumowania działalności naukowej poprzednika i wykazuje ograniczonosć jego poglądów. Karol Marks sytuje swoją doktrynę alienacji w opozycji do stanowiska prezentowanego przez Ludwiga Feuerbacha. Twierdzi, że alienacja według jego poprzednika polega na „sprowadzeniu świata religijnego do jego ziemskiej podstawy”, o czym pisze J. Kochan (s. 161). Zdaniem K. Marksa, podejmując wysiłek teoretyczny, trzeba tę ziemską postawę zrozumieć

i dalej przekształcić tak, aby religia nie była dla niej narzędziem dopełniającym, upiększającym ją, czyniącym ją znośną dla każdego człowieka. Karol Marks tłumaczy, że jeśli owa „ziemska postawa” jest dla człowieka nie do zniesienia, to niezbędna jest wówczas religia, aby tę postawę uczynić znośną, przynajmniej w myśli, pozwalającą w marzeniach osiągnąć szczęście.

Karol Marks przeformułował problem. Nie religia jest przyczyną zła, ale wyzysk klasy robotniczej, szerzej – biednych ludzi przez burżuazję. Przyczyną ludzkiego nieszczęścia jest konflikt klasowy. W 1852 roku w jednym ze swoich listów napisał, że nie on wynalazł klasy, że daleko już przed nim burżuazyjni ekonomiści opisali klasy społeczne i wyzysk robotników przez burżuazję. To, co K. Marks wniósł nowego – o czym sam pisze – sprowadza się do udowodnienia, że ten stan społeczny doprowadzi do rewolucji i dyktatury proletariatu.

W taki sposób referuje to J. Kochan. Zauważył przy tym znaczący fakt, a mianowicie, że alienacja to tylko jedna ze składowych „świadomościowego odbicia wyalienowanych stosunków społecznych zaklętych w relacjach ekonomicznych, prawie, państwie, całej kulturze kapitalistycznego społeczeństwa wyzysku klasowego” (s. 165). Jak tłumaczy autor recenzowanej książki, twórca idei socjalizmu naukowego ubolewa nad tym, że choć praca powinna sprawiać człowiekowi satysfakcję, ponieważ to jej zasługą jest wyrwanie

człowieka z przyrodniczego marazmu, z pierwotnego komunizmu, to sprawia jedynie, że robotnik czuje się tylko wolny w zaspokajaniu swoich potrzeb na poziomie fizjologicznym. Robotnicza płaca jest równa cenom tylko tych towarów, które stanowią niezbędne minimum, by robotnik mógł następnego dnia przystąpić do pracy i utrzymać produkcyjną wartość swojej siły roboczej. Nie K. Marks jest autorem pojęcia siły roboczej. Wartość siły roboczej określa burżuazja w walce z robotnikami o nieustanne pomniejszanie ich płacy.

I oczywiście, co dziś jest powszechnie zauważalne, towary podstawowe, zaspokajające fizjologiczne potrzeby klasy robotniczej są coraz gorszej jakości. Liczy się bowiem tylko zysk: towary muszą być jak najtańsze, co przekłada się na obniżenie płac pracowników. Dlatego dla K. Marksa religia nie jest niczym innym jak pewnego rodzaju westchnieniem uciemięzonego ludu. Stanowi emocjonalne odbicie bezosobowych i bezdusznych sił, pozwalających na wyzysk klasy robotniczej, a więc proletariuszy przez kapitalistów – posiadaczy środków produkcji.

Wiodącymi problemami w filozofii K. Marksa, poza już wspomnianymi, są: fetyszyzm towarowy, który sprowadza się do postrzegania towaru w kategoriach jego wartości ekonomicznej, a nie jako produktu złożoności stosunków społecznych, oraz reifikacja, która polega na urzeczowieniu i uprzedmiotowieniu stosunków społecznych.

Zaprezentowane zagadnienia stanowią jedynie wycinek filozofii rozwijanych przez Giulia Cesarego Vaniniego, Ludwiga Feuerbacha oraz Karola Marksa. Jerzy Kochan w bardzo przejrzysty sposób przedstawia główne założenia filozoficzne także wielu innych myślicieli. W każdym niemal rozdziale czytelnik może spotkać się z ostrą krytyką Kościoła katolickiego i jego zbyt uprzywilejowanej pozycji w państwie polskim.

Książka *De non existentia Dei, czyli o nieistnieniu Boga* jest pewnego rodzaju kompendium ateizmu, a dokładniej: kształtowania się myśli ateistycznej. Proces ten autor przedstawia w określonym kontekście historyczno-ekonomiczno-społecznym, co

pokazuje jego wnikliwość jako badacza. Nie odrywa religii od społeczeństwa, tylko traktuje ją jako jeden z jego elementów. Zdaniem autora jedynym zagrożeniem, które może się pojawić we współczesnym społeczeństwie, jest wzrost strachu przed ateizmem. Dlatego z tym większym zdziwieniem czytam przedmowę do książki. W Polsce nie walczy się wcale albo walczy się za mało (podobnie w PRL) z warunkami wzmacniającymi religię, za to zbyt mocno ogranicza się do krytyki samej religii. Religia jest tylko względnie samodzielnym elementem bytu społecznego. Warto więc usuwać te czynniki, które są religiotwórcze. Myślę, że recenzowana publikacja także się do tego przyczynia.

**Słowa kluczowe (key words):** Bóg, religia, wiara, teizm, ateizm (God, religion, faith, teism, ateism)

DOMINIKA KUBERSKA

Uniwersytet Gdański – *University of Gdańsk*

e-mail: dominika.ku964@gmail.com

ORCID: 0000-0002-7658-9902